

Konserwatyści galicyjscy wobec kwestii ukraińskiej w okresie rządów namiestnika księcia Eustachego Sanguszki (1895–1898)

Tomasz Dudek

BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA

ORCID: 0000-0002-0666-6407

ABSTRACT

Galician conservatives towards the Ukrainian issue during the governor's rule Prince Eustachy Sanguszko (1895–1898)
The article presents the policy of the Galician conservatives towards the Ukrainian in the years 1895–1898. During this period, Prince Eustachy Sanguszko was the governor of Galicia. According to an unanimous opinion, he was to be a continuator of Kazimierz Badeni's political line in the field of Polish-Ukrainian relations. Unfortunately, the governor did not manage to normalize mutual relations. This was due to, on the one hand, the rise in radical sentiment among the Ukrainian society, and on the other hand, the weakening of the political camp ruling the country caused, inter alia, by internal reshuffles. All this meant that instead of easing the mutual opposites, the Polish-Ukrainian conflict began to grow more and more.

KEY WORDS: Polish-Ukrainian relations, Galicia, conservatism, prince Eustachy Sanguszko

SŁOWA KLUCZOWE: stosunki polsko-ukraińskie, Galicja, konserwatyzm, książę Eustachy Sanguszko

Celem prezentowanego artykułu jest ukazanie polityki prowadzonej przez galicyjskich konserwatystów wobec kwestii ukraińskiej¹ w okresie rządów namiestnika księcia Eustachego Sanguszki. Konserwatyzm był nurtem politycznym, który na długie lata zdominował galicyjską scenę polityczną. W przeciwieństwie jednak do innych nurtów politycznych, takich jak ruch ludowy czy socjalistyczny, w omawianym okresie jego członkowie nie tworzyli partii politycznej w nowoczesnym rozumieniu tego słowa. Byli to raczej luźno powiązani ze sobą ziemianie, urzędnicy oraz przedstawiciele inteligencji. Ruch konserwatywny w okresie autonomii dzielił się generalnie na dwa odłamy. Pierwszy z nich to tzw. stańczycy, nazywani też konserwatystami krakowskimi lub zachodniogalicyskimi, działający w Galicji Zachodniej zarówno wśród arystokracji, jak i bogatego mieszczaństwa, a ich głównym centrum politycznym był Kraków. Stronictwo miało też bardzo silny wpływ na Uniwersytecie Jagiellońskim, skąd zresztą wywodziło się wielu jego posłów zasiadających tak w Sejmie Krajowym, jak i Radzie Państwa. Swoje poglądy prezentowali na łamach wydawanych w Krakowie periodyków: dziennika „Czas” oraz kwartalnika „Przegląd Polski”. Wobec kwestii ukraińskiej konserwatyści krakowscy zajmowali pojednawcze stanowisko. Niewątpliwie duży wpływ na to miał ich wrogi stosunek do Rosji i popieranej przez nią w Galicji działalności panslawistycznej. Odmienna

¹ W niniejszej pracy użyte zostały określenia Rusin/rusiński i Ukrainiec/ukraiński. Pierwsze ma bardziej szerokie i neutralne znaczenie i dotyczy grupy etnicznej zamieszkującej głównie Galicję Wschodnią, która w omawianym okresie nie miała do końca ukształtowanej świadomości narodowej. Pojęcie Rusin często występuje w cytowanych tekstach. Natomiast pojęcie Ukrainiec/ukraiński (rzadko używane w omawianym okresie) konotują treści narodowe. Szerzej zob. M. Mudryj, *Kwestia tożsamości wśród ruskich elit politycznych w Galicji*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczne” 2017, z. 2, s. 255–275.

sytuacja panowała natomiast w Galicji Wschodniej, gdzie dominującą pozycję polityczną zdobyli konserwatyści, którzy rekrutowali się głównie spośród licznie mieszkających tam rodzin ziemiańskich i arystokratycznych (często o ormiańskich bądź ruskich korzeniach), takich jak np. Dzieduszyccy, Krzeczunowicze, Krzysztofowicze, Pinińscy. Konserwatyści ci byli popularnie nazywani „podolakami” lub konserwatystami wschodniogalicyjскими. Stronnictwo to, mimo że liczebnie niewielkie, z uwagi na pozycję finansową i polityczną jego członków w miarę upływu czasu zaczęło odgrywać coraz większą rolę zarówno we Lwowie, jak i Wiedniu. Jego głównym organem prasowym była wydawana we Lwowie aż do 1915 r. „Gazeta Narodowa”. Obok niej podolacy mieli we Lwowie jeszcze jeden dziennik, „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki” redagowany przez Ludwika Masłowskiego. Gazeta ta była związana z młodszymi działaczami stronnictwa podolskiego, takimi jak np. Wojciech Dzieduszycki. Wyrazicielem opinii konserwatystów była również wydawana we Lwowie urzędowa „Gazeta Lwowska”, na łamach, której konserwatyści wielokrotnie prezentowali swoje stanowisko w ważnych kwestiach dotyczących zarówno kraju, jak i całej monarchii. Podolacy uważali, że Ukraińcy to określenie nie odrębnego narodu, lecz tylko i wyłącznie autochtonów, którzy od setek lat znajdowali się pod wpływem polskiej gospodarki, kultury i języka. Sami uważali się za jedyne uprawnionych do reprezentowania narodu ruskiego, co powodowało, że rodzącą się w II połowie XIX w. ukraińską inteligencję traktowali jako sztuczną, odmawiając jej prawa do reprezentowania narodu ruskiego zarówno w sejmie, jak i Radzie Państwa. Ponieważ w omawianym okresie, jak już wspomniano, nie istniała konserwatywna partia polityczna, dlatego też nieoficjalnym przywódcą obozu konserwatywnego był każdorazowy namiestnik Galicji. W zależności od tego, czy należał do stańczyków, czy podolaków, dany nurt dominował w szeroko pojętym obozie konserwatywnym. W latach 1888–1898 namiestnikami byli przedstawiciele

konserwatystów krakowskich: Kazimierz Badenii i Eustachy Sanguszko, którzy starali się doprowadzić do porozumienia polsko-ukraińskiego².

Sytuacja polityczna w Galicji uległa diametralnej zmianie po powołaniu Kazimierza Badeniego na stanowisko premiera rządu austriackiego w 1895 r. Wtedy to cesarz mianował namiestnikiem Galicji Eustachego Sanguszkę. Nie ulega wątpliwości, że nowy namiestnik miał realizować wobec Rusinów tę samą politykę, jaką prowadził Kazimierz Badeni. Premier, aby mieć co do tego całkowitą pewność, doprowadził do mianowania na stanowisko marszałka krajowego Galicji swojego brata Stanisława, który – jak można sądzić – miał być gwarantem, że prowadzona przez poprzedniego namiestnika polityka współpracy z Ukraińcami będzie kontynuowana przez jego następcę. Nowy namiestnik, podobnie jak jego poprzednik należący do partii krakowskiej, był przynajmniej na początku swojego urzędowania zwolennikiem współpracy z Rusinami. Podczas inauguracji obrad sejmowych, w grudniu 1895 r. Sanguszko potwierdził, że będzie dążył do zgodnej współpracy pomiędzy Polakami a Rusinami dla dobra obu narodów i całej Galicji³. O wzajemnych stosunkach mówił też marszałek Stanisław Badeni. Wyrażając aprobatę dla wszelkich działań mających prowadzić do umocnienia odrębności narodowej Rusinów, chciał też, aby społeczeństwo ruskie, „nie zrzekając się wcale uzyskania tego, co dla rozwoju narodowości ruskiej za potrzebne uważa, umiało jednak przyznać, że sejm właściwie w ostatnim sześcioleciu skorzystał z niejedynej sposobności, by swą dbałość dla kulturalnego rozwoju narodowości ruskiej okazać”⁴.

Niestety nadzieje marszałka okazały się płonne. Wśród Ukraińców w tym okresie coraz bardziej zaczęły dominować radykalnie – antypolskie – nastroje. Nic też dziwnego, że wzajemne stosunki zaczęły się w tym okresie coraz bardziej pogarszać. Trzeba też dodać, że obok nienawiści względem Polaków dużą rolę w propagandzie ukraińskiej zaczęły odgrywać w tym okresie

² W. Łazuga, *Kalkulować... Polacy na szczytach c.k. monarchii*, Poznań 2013, s. 82–83; A. Górski, *Podolacy. Obóz polityczny i jego liderzy*, Warszawa 2013, s. 20–23; M. Semczyszyn, *Galicyjskie wybory. Działalność Centralnego Komitetu Wyborczego w Galicji Wschodniej w latach 1867–1906*, Warszawa 2014, s. 45–52; B. Stoczewska, *Ukraina i Ukraińcy w polskiej myśli politycznej od końca XIX w. do II wojny światowej*, Kraków 2013, s. 45–47. Do poprawy wzajemnych stosunków dążył szczególnie Kazimierz Badenii, który doprowadził w 1890 r. do zawarcia porozumienia z przedstawicielami ukraińskich narodowców, tzw. ugody Badenii–Romańczuk. Niestety nie przetrwała ona próby czasu. Szerzej na ten temat zob. T. Dudek, *Pod znakiem polsko-ukraińskiej ugody: Kazimierz Badeni i galicyjscy konserwatyści wobec kwestii ukraińskiej w latach 1888–1895*, „Studia Historyczne” 2003, z. 1, s. 19–32.

³ *Przemówienie namiestnika księcia Eustachego Sanguszki na otwarciu sesji sejmowej z dnia 28 XII 1895 r.* [w:] *Stenograficzne sprawozdania z posiedzeń Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim*, Period VII, Sesja I, Lwów 1895/96, s. 8.

⁴ *Przemówienie marszałka Stanisława Badeniego z dnia 28 XII 1895 r.* [w:] *Stenograficzne sprawozdania...*, s. 5. Piotr Górski na łamach „Przeglądu Polskiego” oceniał, że wśród posłów ruskich w nowym sejmie można było wyróżnić radykałów i umiarkowanych. Typowym przedstawicielem radykałów, jak pisał, był poseł Eugeniusz Oleśnicki. Do grona umiarkowanych posłów ruskich zaliczał natomiast Aleksandra Barwińskiego. P. Górski, *Sejm 1896 r.*, „Przegląd Polski” 1896, t. 120, s. 443–444.

5 Partia ta w wyborach 1895 r. pierwszy raz otrzymała poselskie mandaty. W grudniu 1895 r. odbył się jej zjazd, na którym przyjęty został nowy program polityczny. Szerzej zob. K. Lewicki, *Ukraiński polityki w Galicji*, Tarnopol 1996, s. 89; C. Partacz, *Od Badeniego do Potockiego. Stosunki polsko-ukraińskie w Galicji w latach 1888–1908*, Toruń 1997, s. 63–64.

6 *Wiec radykałów ruskich*, „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki” 29.09.1896, nr 224, s. 1–2.

7 B. Stoczewska, *op.cit.*, s. 64–65.

hasła radykalizmu społecznego. Dowodem tego był wielki wiec Ruskiej Partii Narodowo-Radykalnej⁵. Na tym zgromadzeniu, jak pisał lwowski „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki”, próbowano wmawiać licznie przybyłym włościanom, jakie to krzywdy ponieśli z rąk rządzących krajem Polaków w ostatnich latach. Autor artykułu stwierdzał w tym kontekście:

Chłop ruski, już i tak dosyć ociążały, rozmarzony zaczyna wyczekiwać jakiejś wielkiej reformy z góry, włóczy się od wiecu do wiecu, rozpróżniacza się i żądając od razu wszystkiego, opuszcza ręce w pracy częściowej i zapomina o tem, że tak blisko niego jest możność rzeczywistej pracy organizacyjnej, do wykształcenia się, ulepszenia swego gospodarstwa i zyskiwaniu dobrobytu. Że zaś w granicach dozwolonych, zakreślonych dotychczasowymi ustawami można dużo zdziałać dla swego dobra, tego najlepszym dowodem lud polski w poznańskim, który sam sobie dzielnie pomaga i nie chce nawet słyszeć o „radykalnej dumce”⁶.

Powstanie Ruskiej Partii Narodowo-Radykalnej przyczyniło się nie tylko do wzrostu antypolskich nastrojów w społeczeństwie ukraińskim, ale także spowodowało usztywnienie stanowiska polskich elit społeczno-politycznych w Galicji. Widoczne to było w szczególności wśród konserwatystów wschodniogalicyskich, dla których hasła głoszące wywłaszczenie ziemian były przerażające. Dla działaczy tego stronnictwa oznaczało to nie tylko osłabienie polskiego stanu posiadania w tej części kraju, ale także ukrainizację mieszkającej tam polskiej ludności⁷.

Ukraińcy, podobnie jak w poprzednich latach, próbowali zainteresować swoją sytuacją władze w Wiedniu, oskarżając Polaków o prześladowanie. Wysłana została tam nawet na początku 1896 r. deputacja ze skargą, która

jednak nic w stolicy nie załatwiła. Władze wiedeńskie, jak można sądzić, dzięki premierowi Badeniemu doskonale orientowały się w rzeczywistej sytuacji ludności ruskiej Galicji i wnioskowały, że skargi te nie mają żadnego uzasadnienia. Oskarżenia te krakowski „Czas” uznawał za wierutne kłamstwo. Jednocześnie gazeta stwierdzała, że

8 *Z obozu ruskiego*, „Czas”, 5.04.1896, nr 80, s. 1.

Polacy nie chcą niczego więcej, tylko tego, do czego sami Rusini w słynnej deklaracji p. Romańczuka zobowiązali się w sejmie przed kilku laty. Żądamy tedy: szczerości w polityce krajowej, dobrego porozumienia z Polakami; żądamy, aby [...] nie szerzono nienawiści do klas społecznych, nie przekręcano faktów, nie wszczynano borby dla borby. Nie żądamy bynajmniej, aby Rusini stali się Polakami, lecz mamy prawo i obowiązek żądać, aby byli dobrymi obywatelami kraju i państwa, aby interesów tego kraju i tej monarchii, z którą jesteśmy złączeni, bronili szczerze i jawnie pospołu z nami, bez podstępów i dwuznaczności. Żądamy również, aby pospołu z nami byli wiernymi synami Kościoła katolickiego, nie tworząc rozdwojenia, unikając wszystkiego, coby Unii i jej obrządkowi szkodę przynieść mogło⁸.

Trzeba jednak przyznać, że nie tylko narastanie radykalnych nastrojów wśród Rusinów powodowało wzrost napięcia politycznego. Równie ważna była coraz bardziej widoczna dekompozycja rządzącego krajem obozu politycznego. Z jednej strony, polityka ustępstw wobec Rusinów powodowała, że drogi konserwatystów wschodnio- i zachodniogalicyskich zaczęły się coraz bardziej rozchodzić, z drugiej zaś – wśród tych ostatnich do głosu zaczęli dochodzić działacze młodszego pokolenia, tacy jak Antoni Górski czy jego brat Piotr. Byli to tzw. neo-konserwatysty. Reprezentowali oni interesy właścicieli

⁹ W. Feldman, *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji (1846–1906)*, t. I, Rzeszów 1999, s. 231; A. Kosicka-Pajewska, *Zachowawcza myśl polityczna w Galicji w latach 1864–1914*, Poznań 2002, s. 251–264; S. Rudnicki, *Działalność polityczna polskich konserwatystów 1918–1926*, Wrocław 1981, s. 21.

¹⁰ *Z obozu ruskiego*, „Czas”, 5.08.1896, nr 178, s. 1.

ziemskich. W przeciwieństwie jednak do poprzedników z partii krakowskiej, jak i pobratymców z Galicji Wschodniej, zaliczali oni także bogatych chłopów do właścicieli dóbr. Nic więc dziwnego, że pragnęli reprezentować ich interesy tak w Sejmie Krajowym, jak i Radzie Państwa. Uważali ponadto, że ruchy ludowy i socjalistyczny stanowią realną siłę polityczną, z którą należy się liczyć, a w pewnych określonych kwestiach można nawet zawierać kompromisy. W efekcie w Krakowie w 1896 r. neokonserwatyści doprowadzili do powołania Klubu Konserwatywnego. Jego zadaniem było dążenie do przekształcenia partii krakowskiej w nowoczesną formację polityczną. Trzeba przyznać, że przynajmniej w części ten zamysł się powiódł, a ster rządów w stronnictwie w miarę upływu czasu przejmować zaczęli działacze i zwolennicy Klubu⁹.

Duże znaczenie dla dalszego rozwoju stosunków polsko-ukraińskich w Galicji miał mieć zwołany we Lwowie w lipcu 1896 r. wiec katolicki. Nic dziwnego, że postanowili go wykorzystać ukraińscy narodowcy, aby zmanifestować swoją odrębność od Polaków. Podjęli więc próbę zwołania konkurencyjnego zgromadzenia, co jednakże im się nie udało. Rusini bowiem wzięli udział w wiecu wspólnie z Polakami. Na ruskich uczestników wiecu ukraiński dziennik „Diła” ciskał gromy, oskarżając ich nieomal o zdradę. Krakowski „Czas” w odpowiedzi na te ataki pisał:

Ta ironia, a zarazem złość „Diła” łatwa jest do wytłumaczenia. Przed wiecem, w myśl swoich separatystycznych dążeń, domagało się ono zwołania odrębnego ruskiego wiecu, a gdy ta agitacja nie odniosła żadnego skutku, a nawet żadnego nie obudziła echa, wścieka się teraz, że wspólny udział Polaków i Rusinów w takich politycznie kościelnych manifestacjach może być dowodem, iż tylko niespokojne żywioły, warchoły narzekają na nieszczęśliwy los swego narodu¹⁰.

Wydaje się, że wydarzenia te przyspieszyły rozłam wśród ukraińskich narodowców. W październiku 1896 r. powstał bowiem Ruski Związek Narodowo-Katolicki. Partia ta, choć bardzo nieliczna, cieszyła się poparciem metropolity kardynała Sylwestra Sembratowicza. Jej działacze, dzięki dobrym kontaktom w sferach rządowych, wiele zrobili dla rozwoju życia narodowego galicyjskich Ukraińców. Ich głównym organem prasowym był tygodnik „Ruslan”¹¹. Do najwybitniejszych działaczy tej partii należeli zaś Aleksander Barwiński, Cyryl Studziński i Anatol Wachnianin¹².

Poważny wzrost napięcia politycznego w kraju zanotowano u schyłku 1896 r. Związane to było z wprowadzeniem zmian w ordynacji wyborczej do parlamentu wiedeńskiego. W wyniku tego Galicja otrzymała w tzw. kurii piątej powszechnego głosowania do obsadzenia 15 mandatów¹³. Do wyborów, tak Polacy, jak i Ukraińcy, przygotowywali się bardzo starannie. Zdecydowana większość polskich kandydatów miała poparcie lwowskiego CKW. Poza nim podobnie jak w wyborach 1895 r. stanęli kandydaci reprezentujący socjalistów i ruch ludowy. Zupełnie inna sytuacja panowała natomiast wśród Rusinów. Jesienią 1896 r. metropolita lwowski Sembratowicz zwołał do Lwowa księży dekanatów swojej archidiecezji. Zaproponował, aby powstał Ruski Centralny Komitet Wyborczy, który wystawiłby w nadchodzących wyborach własnych kandydatów kierujących się w swojej działalności nauką Kościoła. Niestety próba ta zakończyła się kompletnym fiaskiem. Lwowska „Gazeta Narodowa” napisała, że główną przyczyną tej sytuacji była niechęć, jaką żywiło wielu księży lwowskiej archidiecezji wobec metropolity Sembratowicza. Zdaniem redakcji, z jednej strony, nie potrafił on zwalczać wśród podległego mu kleru wrogich prądów politycznych, z drugiej zaś – w jego otoczeniu znajdowali się księża sympatyzujący z moskalofilami bądź z Julianem Romańczukiem i jego zwolennikami. Nic też dziwnego, jak twierdził autor, że w dzień po zakończeniu zjazdu na wiecu w Narodnym Domu

¹¹ „Ruslan” – ukraiński tygodnik polityczny, organ Ruskiego Związku Katolicko-Społecznego wydawany we Lwowie przy wsparciu wiedeńskiego MSZ od 1896 r.

¹² D. Maciak, *Ukraiński ruch narodowy w Galicji przed I wojną światową*, „Więź” 1987, z. 9, s. 124–125.

¹³ W. Łazuga, *Kalkulować...*, s. 200–203; C. Partacz, *op.cit.*, s. 64–65; M. Semczyszyn, *op.cit.*, s. 145.

14 M. Semczyszyn, *op.cit.*, s. 310.

15 *Z obozów ruskich*, „Gazeta Narodowa”, 10.01.1897, nr 10, s. 1.

16 *Ruch przedwyborczy*, „Gazeta Narodowa”, 5.02.1897, nr 36, s. 1. Trzeba dodać, że Ruski Centralny Komitet Wyborczy prowadził walkę tak z Polakami, jak i z umiarkowanymi Rusinami. Tak było m.in. w okręgu Żółkiew–Rawa Ruska–Sokal, gdzie kandydował Anatol Wachnianin. Przeciwno niemu sojusz moskalofilów i narodowców spod znaku Romańczuka rozwinął szaloną agitację. Podobna sytuacja panowała w Zbarażu, gdzie radykalni Ukraińcy i moskalofile posuwali się nawet do podpalania domostw swoich politycznych przeciwników, tak Polaków, jak i Ukraińców. Zob. J. Kachel, *Dzieje kościoła i klasztoru ojców bernardynów w Zbarażu 1628–1946*, Kalwaria Zebrzydowska 2001, s. 161; *Ruch wyborczy*, „Dziennik Polski”, 4.02.1897, nr 35, s. 1.

17 *Ruch przedwyborczy*, „Gazeta Narodowa”, 7.03.1897, nr 66, s. 1. Jakby tego było mało, obok agitacji rusińskiej przeciwko kandydatom konserwatywnym występowali także polscy socjaliści, na ten temat zob. szerzej: Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka, Leon Chrzanowski do Włodzimierza Kozłowskiego, list z dnia 17 lutego 1897 r., Fond 59, teka 364.

dokonało się zjednoczenie moskalofilów i zwolenników Juliana Romańczuka, którzy utworzyli Ruski Centralny Komitet Wyborczy¹⁴. Wspólnym mianownikiem obu organizacji było odwoływanie się do religii. To stało się prawdopodobnie przyczyną uznania ich za niebezpiecznych radykałów, nastawionych wrogo wobec Kościoła katolickiego, dlatego też wzywał, aby kandydatury tych stronników jak najsilniej zwalczali¹⁵. Trzeba przyznać, że kampania przedwyborcza odbywała się w atmosferze niesłychanego terroru. Aby uzyskać poparcie dla swoich kandydatów, obie strony dopuszczały się licznych nadużyć. Tak było m.in. w powiecie skałackim, gdzie swoją kandydaturę zgłosił Julian Romańczuk. Tamtejszy korespondent „Gazety Narodowej” pisał:

Agitacja za Romańczukiem jest tak wielka, iż wprost wygląda na tworzenie sprzysiężenia. Księża ruscy jeżdżą od wsi do wsi i chodzą od chaty do chaty, zaprzysięgając ludzi na krzyż. To, co się czyta o nadużyciach wyborczych i presji, jest wprost białym wobec tej presji, jaka się tu objawia. Po prostu rzecz tak zorganizowano, że jeden chłop kontroluje drugiego, że jeden obawia się drugiego¹⁶.

Ukraińscy radykałowie szczególnie ostro zwalczali kandydatury wysunięte w okręgach wschodniogalicjskich przez rządzących krajem konserwatystów. Tak było np. w Tarnopolu, skąd kandydował w IV kurii dotychczasowy poseł Leon Piniński. Korespondent „Gazety Narodowej” informował, że na sejmikach relacyjnych w Mikulińcach i Tarnopolu otrzymał on wotum zaufania tak od polskich, jak i ruskich wyborców. Rusini, jak sądził, zawiązali jednak przeciwko niemu sprzysiężenie, aby nie dopuścić do jego wyboru. W związku z tym bardzo poważnie brano pod uwagę możliwość, że w tamtejszym okręgu polski kandydat może nie otrzymać mandatu¹⁷. Na ostateczny rozpad w miarę dotąd jednolitego obozu

ruskiego szczególną uwagę zwrócił krakowski „Czas”. Zdaniem gazety w jego miejsce powstały stronnictwa ziejące nienawiścią do wszystkiego, co polskie. Było to szczególnie widoczne w stronnictwie kierowanym przez Juliana Romańczuka, które zawarło sojusz z moskalofilami. Obie te partie prowadziły zaciekle kampanię nienawiści przeciwko Polakom. Centrum tej agitacji znajdować miało się w greckokatolickim seminarium lwowskim. Na zakończenie stwierdzono, że rządzący zdają sobie z tego doskonale sprawę, czego dowodem jest nakaz władz cerkiewnych, aby w księgach liturgicznych używanych podczas nabożeństw słowo prawosławny zastąpić słowem prawowierny, by nie bałamucić ludu. Niestety zmiany tej nie przyjęła pozostająca pod wpływem radykalnej agitacji młodzież duchowna. „Taki to duch panuje w greckokatolickim seminarium duchownym. Z tym duchem walczyć i wykorzenić go, to chyba najbliższe i najważniejsze zadanie tych, którym nieobojętna przyszłość kraju i przekonania religijne ludu”¹⁸.

W marcu 1897 r. przeprowadzone zostały w Galicji wybory do Rady Państwa. Rusini zdobyli w nich 14 mandatów. W okręgach, w których wystawiono kandydatury umiarkowanych Rusinów, CKW podjął decyzję o rezygnacji z walki o mandaty poselskie. Gdzie jednak kandydowali radykałowie lub moskalofile, tam naprzeciw nich stawali Polacy. Mimo poparcia władz umiarkowani Rusini zdobyli zaledwie sześć mandatów poselskich. Wybory z 1897 r. pokazały wyraźną słabość żywiołów umiarkowanych, jak i siłę radykałów. Stańczykom, którzy dominowali wówczas w szeroko rozumianym obozie konserwatywnym, nie udało się doprowadzić do wyboru na posłów kandydatów o umiarkowanych poglądach społecznych i politycznych¹⁹. Najgorzej pod tym względem wyglądała sytuacja w kurii powszechnego głosowania w okręgach krakowskim, lwowskim, bocheńsko-tarnowskim, wadowicko-bialsko-żywieckim oraz czortkowsko-husiatyńsko-borszczowskim. Podobne nastroje panowały w kurii włościańskiej. W obu mandaty

¹⁸ *Sprawy ruskie*, „Czas”, 18.02.1897, nr 39, s. 1.

¹⁹ J. Gruchała, *Rząd austriacki i polskie stronnictwa polityczne w Galicji wobec kwestii ukraińskiej (1890–1914)*, Katowice 1988, s. 49; M. Semczyszyn, *op.cit.*, s. 74.

²⁰ Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka, Leon Chrzanowski do Włodzimierza Kozłowskiego, list z dnia 14 marca 1897 r., Fond 59, teka 364.

²¹ *Przemówienie jego ekscelencji premiera Kazimierza Badeniego na posiedzeniu Izby Poselskiej z dnia 7 IV 1897 r. w sprawie wyborów galicyjskich*, „Czas”, 10.04.1897, nr 82, s. 1–2. Na temat przebiegu wyborów zob. także: Pismo CK Wyższego Sądu Krajowego we Lwowie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Wiedniu [b.d.], Archiwum Główne Akt Dawnych, CK Ministerstwo Sprawiedliwości, sygn. 317; *Mowa posła Wojciecha Dzieduszyckiego na posiedzeniu Izby Posłów z dnia 15 IV 1897 r.*, „Gazeta Lwowska”, 16.04.1897, nr 86, s. 1–2, 17.04.1897, nr 87, s. 1–2; *Wybory do Rady Państwa*, „Słowo Polskie”, 28.02.1897, nr 41, s. 1–2.

otrzymali socjaliści lub Rusini o radykalnych antypolskich poglądach²⁰.

Wynik wyborów wywołał ogromne niezadowolenie zwolenników Romańczuka i moskalofilów. Oskarżyli oni władze krajowe o terroryzowanie wyborców i nadużycia. Premier Badeni uznał nie tylko te zarzuty za absurdalne, ale przemawiając w Radzie Państwa, stwierdził wręcz, że to partie ruskie dopuszczały się nadużyć. Jego zdaniem

w Galicji Wschodniej rozwijały się od kilku lat radykalne żywioły, żywą i namiętną działalność, aby lud podburzyć przeciw rządowi i przeciw posiadającym klasom. Środkami, jakimi się przeważnie posługiwano, były periodyczne pisma ludowe i broszury, nadto zgromadzenia, jak też stowarzyszenia polityczne i czytelnie. Temu ruchowi nie można było skutecznie przeciwdziałać, gdyż po większej części wprowadzono go w życie na poufnych zebraniach i naradach, niepodlegających żadnej kontroli. Pobudzano narodową nienawiść, budzono najniższe instynkta i namiętności chłopa, drażniono jego zmysł zachowawczy i jego żądze. [...] Takie postępowanie podburzyło w najwyższym stopniu chłopów i zachwiało ich dotychczasowym zaufaniem do krajowych władz i ich organów. Streszczając powyższe wywody, dochodzę do przekonania, że radykalni agitatorowie znaleźli wśród ludu bardzo podatny grunt. [...] Te agitacje są też bezpośrednią przyczyną, która spowodowała, że dotychczas tak spokojna i zamknięta w sobie ludność ruska dała się porwać do pożałowania godnych wydarzeń i gwałtów podczas ostatnich wyborów²¹.

Podobnie uważał konserwatywny poseł Józef Milewski. W swoim wystąpieniu w parlamencie wiedeńskim powiedział, że wyborcom ruskim

po prostu obiecywano, że dla Galicyjskiego Ludu nastałoby niebo na ziemi, gdyby tylko Koła Polskiego i umiarkowanych Rusinów nie było. Opowiadano ludowi, że parlament austriacki gotów uchwalić każde przedłożenie dla Galicji, co podniesie dobrobyt włościanstwa, gdyby tylko Koła Polskiego i umiarkowanych Rusinów nie było. Opowiadano, [...] co to wszystko dobrego się stanie, jeżeli się tylko wybierze samych radykalnych posłów, jeżeli żaden umiarkowany Rusin, żaden zwolennik Koła Polskiego wybranym nie będzie²².

Mimo licznych protestów związanych z przebiegiem wyborów do parlamentu wiedeńskiego pozycja premiera, jak i Koła Polskiego była bardzo silna. Nie na długo wszakże. Związane było to z panującymi na terenie Czech napięciami narodowościowymi pomiędzy ludnością słowiańską a niemiecką. Premier, chcąc przynajmniej częściowo załagodzić sytuację, wydał rozporządzenie, które wprowadzało język czeski w administracji i sądownictwie w Czechach i na Morawach. Ta decyzja wywołała ogromne wzburzenie niemieckich stronnictw, które jednoznacznie opowiedziały się przeciwko niemu. Już od kwietnia na terenie parlamentu dochodziło do rękoczynów pomiędzy przedstawicielami różnych frakcji parlamentarnych. Stronnictwa niemieckie uważały, że rozwiązanie kwestii językowych powinno należeć do kompetencji Rady Państwa, a nie rządu. Z tym postulatem nie zgadzało się Koło Polskie. Jego przedstawiciele popierali premiera, obawiając się, że uregulowanie kwestii językowych w Czechach przez Radę Państwa stworzyć może niebezpieczny precedens, który zagrozi interesom polskim w Galicji. Kazimierzowi Badeniemu, pomimo licznych wysiłków, nie udało się doprowadzić do uspokojenia sytuacji. Co więcej, wprowadzenie w listopadzie 1897 r. przepisu umożliwiającego przewodniczącemu izby poselskiej usunięcie siłą posłów prowadzących obstrukcję doprowadziło do wybuchu zamieszek w stolicy Austrii na

²² *Mowa posła dr. Józefa Milewskiego wypowiedziana na posiedzeniu Izby Posłów dnia 8 IV 1897 r. przy debacie nad wnioskiem nagłym posłów Daszyńskiego i Okuniewskiego*, „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki”, 21.04.1897, nr 90, s. 1–2. Jednak za nadużycia odpowiedzialne były nie tylko władze. Winę za nie ponosili też ukraińscy politycy. Do szczególnie tragicznych wydarzeń doszło w Dawidowie pod Lwowem, gdzie został w sposób bestialski zamordowany przez miejscowych rozpolitykowanych ukraińskich chłopów Stanisław Popiel pełniący funkcję komisarza wyborczego, *Krwawe wybory w Dawidowie*, „Gazeta Narodowa”, 13.03.1897, nr 72, s. 2.

23 C. Partacz, *op.cit.*, s. 68–71.

24 *Ibidem*, s. 71.

25 *Przemówienie posła Adama Jędrzejowicza z dnia 26 I 1898 r.* [w:] *Stenograficzne sprawozdania...*, s. 319. Na temat wystąpienia Okuniewskiego zob. także S. Tarnowski, *Przegląd polityczny*, „Przegląd Polski” 1897, t. 123, s. 40.

niespotykaną wcześniej skalę. Zamieszki te zorganizowane przez Stronnictwo Wszechniemieckie spowodowały ogromne zaniepokojenie cesarza. Nic też dziwnego, że 28 listopada 1897 r. Franciszek Józef, chcąc doprowadzić do uspokojenia napiętej sytuacji, zdecydował się zdymisjonować gabinet kierowany przez Kazimierza Badeniego. Jak się potem okazało, była to ostatnia próba kompleksowego uregulowania kwestii narodowościowych w Austrii. Żaden z następców Badeniego takiej próby nie chciał bądź nie był w stanie podjąć w istniejących warunkach politycznych. Od upadku „polskiego gabinetu” napięcia narodowościowe na terenie Przedlitawii miały narastać²³.

Dymisja gabinetu Badeniego wywołała ogromną euforię wśród Rusinów, niezależnie od deklarowanych sympatii politycznych. Dla nich, jak pisze Czesław Partacz, „była to okazja do uderzenia na stanowisko Polaków w Galicji i w państwie, na cały system polityczny i narodowościowy. Badeni służył za tarczę do bicia. Był symbolem nie tylko rządów autokratycznych, ale i wpływów Polaków w tym kraju”²⁴.

Tuż po upadku polskiego gabinetu doszło do zwołania we Lwowie obrad Sejmu Krajowego. Równocześnie dokonała się zmiana na stanowisku wicemarszałka krajowego, którym został mianowany greckokatolicki biskup przemyski Konstanty Czechowicz. Jednym z głównych punktów obrad była sprawa przyjęcia adresu do tronu w związku z 50. rocznicą panowania cesarza Franciszka Józefa. Adres został przyjęty przy zaledwie dwóch głosach wstrzymujących się. Zdaniem posła Adama Jędrzejowicza Polacy i Ukraińcy powinni zgodnie pracować tak dla dobra kraju, jak i zamieszkujących go narodów. Jędrzejowicz, nawiązując do wystąpienia posła Teofila Okuniewskiego, który stwierdził, że Polacy nie chcą rozszerzenia praw narodu ruskiego i jego potrzeb nie dostrzegają, wyraził nadzieję, „że większość narodu ruskiego za tym głosem nie pójdzie”²⁵. Trzeba wyraźnie stwierdzić, że w tym okresie polska większość sejmowa z różnych powodów skłonna była do ustępstw na rzecz

Ukraińców. Główną, jak sądzę, przyczyną takiej, a nie innej postawy polskich posłów była chęć uzyskania ich poparcia dla idei rozszerzenia galicyjskiej autonomii. Nic też dziwnego, że sejm zdecydowaną większością głosów, na wniosek posłów Barwińskiego i Wachnianina, zdecydował o powołaniu w Tarnopolu nowego ukraińskiego gimnazjum²⁶. Przeciwno temu opowiedzieli się jednak niektórzy posłowie podolacy. Jednym z nich był Emil Torosiewicz reprezentujący kurię wielkiej własności okręgu Brzeżany–Przemyślany–Podhajce. Uważał on, że skoro miejscowa rada powiatowa nie wyraziła zgody na powołanie nowej placówki, to Sejm Krajowy nie powinien tego robić, gdyż rada, jak i mieszkańcy chcą, aby uczniowie pobierali naukę w tamtejszym gimnazjum utrakwistycznym. Tworzenie zaś osobnych ruskich gimnazjów to nic innego jak przykład szkodliwego separatyzmu. Torosiewicz domagał się też zaprzestania dawania Rusinom nowych koncesji, które, jego zdaniem, prowadziły tylko do wzmocnienia wśród nich radykalnych i antypolsko nastawionych żywiołów²⁷. Wątpliwości co do sensu utworzenia nowej placówki miał także partyjny kolega Torosiewicza, poseł Wojciech Dzieduszycki. Przyznał on jednak w swoim wystąpieniu, że tworzenie odrębnych szkół ruskich staje się powoli koniecznością. Miał jednak wątpliwości, czy w Tarnopolu powinno się od razu tworzyć ruskie gimnazjum. Uważał, że należy stworzyć tam placówki polskie, a w miarę przybywania uczniów-Rusinów powołać odrębne ruskie gimnazjum.

Z niepowodzenia zamiaru, jeśliby takowe nastąpiło w późniejszych klasach, proszę, aby Wysoka Izba fałszywych wniosków nie wyciągała, bo także ta część reprezentantów narodowości ruskiej, która najbardziej nie pożąda zgody, jest silnie przeciwną posyłaniu swych dzieci do gimnazjów o języku wykładowym ruskim. [...], bo jest tego mniemania naukowego, że takiego języka nie

26 *Uchwała Sejmu o powołaniu gimnazjum w Tarnopolu*, „Słowo Polskie”, 8.02.1898, nr 32, s. 1; *Przegląd polityczny*, „Przegląd Polski” 1898, t. 127, s. 637–639.

27 *Przemówienie Emila Torosiewicza z dnia 5 II 1898 r.* [w:] *Stenograficzne sprawozdania...*, s. 582–582. Rada Powiatowa w Tarnopolu obawiała się, że – z jednej strony – nowa szkoła opanowana zostanie przez radykałów, z drugiej zaś – że nie wystarczy środków finansowych na jej utworzenie. C. Blicharski, *Tarnopol w latach 1809–1945. Od epizodu epopei napoleońskiej do wypędzenia*, Biskupice 1993, s. 158–159.

28 *Przemówienie Wojciecha Dzieduszyckiego z dnia 5 II 1898 r.* [w:] *Stenograficzne sprawozdania...*, s. 586–589.

29 Archiwum Państwowe w Przemysłu, sygn. 9482, Michał Bobrzyński do biskupa Konstantego Czechowicza, list z 14 maja 1898.

ma i [...] tymczasem woli język polski, niż to, co nazywa językiem chłopskim²⁸.

Zgoda polskiej większości na utworzenie nowego gimnazjum uspokoiła nieco sytuację. Niestety spokojny przebieg obrad sejmowych nie trwał zbyt długo. Tuż po przyjęciu wniosku o powołanie nowego gimnazjum rozpoczęto rozpatrywać przyznanie dotacji dla ukraińskiego Towarzystwa Proświta. Posłowie polscy oskarżyli je, że z funduszy krajowych wydaje publikacje, takie jak np. *Odrodzenie halickiej Rusi*, w których podżegano przeciwko Polakom. Dlatego też posłowie chcieli doprowadzić do zawieszenia dotacji do czasu, aż towarzystwo zaprzestanie wydawania tego rodzaju literatury. Przeciwno temu wystąpili zdecydowanie posłowie ukraińscy, niezależnie od przynależności partyjnej. Ostatecznie dotacja została przyznana, gdy wicemarszałek bp Konstanty Czechowicz zapowiedział poddanie wydawnictw Proświty ścisłej kontroli, tak aby wyeliminować wydawanie szkodliwej literatury²⁹. Krakowski „Czas” w artykule wstępnym, omawiającym sytuację polityczną po zamknięciu obrad sejmowych, pisał:

Przyznać należy [...], że utrzymanie harmonii w sejmie nie odbywa się bez ciągłych i znacznych z naszej strony ofiar. [...] nadmieniamy, że zgodnie z tradycją naszego dziennika rozumiemy słuszne ustępstwa w kierunku ogólnego równouprawnienia i chętniej podzielamy dążność wniosków p. Barwińskiego, a nawet p. Wachnianina, niżli system nowych darów wątpliwej dla obu stron wartości, jakim była uchwała o gimnazjum ruskim w Tarnopolu. Uznać korzyść nauki języka ruskiego we wszystkich szkołach Galicji, przyznać równouprawnienie dwóch języków w stosunku stron z władzami, na to zgoda, gdyż nie chcemy dopuszczać w Galicji podobnego procederu, jakiego się domagają

Niemcy w Czechach, osobnych terytorialnych podziałów i enklaw według narodowości. Do tego zaś prowadzi obdarowywanie Rusinów co-rocennie nowym zakładem naukowym, z wątpliwym dla nich pożytkiem, a z wielkim niebezpieczeństwem. Wszelki separatyzm bywa szkodliwy, równouprawnienie jest sprawiedliwością³⁰.

Zakończenie obrad sejmowych nie przyczyniło się bynajmniej do załagodzenia stosunków. Ukraińcy, wykorzystując upadek „polskiego rządu”, podjęli próbę uzyskania poparcia ze strony nowego gabinetu kierowanego przez Franza Thuna. Podczas debaty w izbie posłów nad programem nowego rządu ukraiński poseł Teofil Okuniewski oskarżył Polaków, że ci prześladują mieszkających w Galicji Wschodniej Rusinów. Wojciech Dzieduszycki, odrzucając oskarżenia Okuniewskiego, stwierdził, że

odkąd kwestia narodowościowa złożona jest w ręce kraju samego, według obowiązujących w naszym kraju ustaw, ruskie skargi i ruskie pisma nie tylko bywają przez urzędy przyjmowane, ale że w ruskim języku dawana bywa na nie odpowiedź; że od tego czasu dla ruskiej oświaty, ruskiego szkolnictwa tyle zrobiono, jak nigdy przedtem; że dopiero od tego czasu istnieją ruskie gimnazja i katedry uniwersyteckie dla Rusinów. A jakie jest istotnie usposobienie, dowodzi i ta okoliczność, że gdy w sejmie pojawił się narodowościowy wniosek, rezolucja, którą go załatwiono, została przez sejm uchwalona jednogłośnie, bez oporu chociażby ze strony jednego posła³¹.

Stanisław Starzyński, profesor prawa Uniwersytetu we Lwowie, a zarazem jeden z czołowych działaczy konserwatywnych w Galicji Wschodniej, nie bez racji pisał kilka lat później, że rządzący krajem konserwatyści popełnili wówczas bardzo wiele błędów w polityce ukraińskiej. Jak

³⁰ „Czas”, 25.02.1898, nr 45, s. 1.

³¹ *Mowa posła Wojciecha Dzieduszyckiego na posiedzeniu Izby Poselskiej z dnia 1 IV 1898 r. podczas obrad nad deklaracją programową Thuna*, „Słowo Polskie”, 8.04.1898, nr 84, s. 1–2.

twierdził, szli oni na różne ustępstwa wobec Rusinów galicyjskich

w przekonaniu, niestety mylnem, że przynajmniej pełny rozwój narodowości ruskiej, stworzymy sobie z nich przyjaciół i sojuszników w walce z caratem. Rozumowanie było słuszne w teorii, ale praktyka okazała zupełnie mylną takowej, jak się to zbyt często zdarza. [...] Sejm dawał wszystko Rusinom, czego tylko zażądali, szczególnie po deklaracji Romańczuka [z 1890 r. – dopisek T.D.] – oni też brali wszystko, a już przy nowych wyborach sejmowych okazali się nam nieprzejednanymi wrogami.

Starzyński pisał dalej, że mimo fatalnych doświadczeń z Romańczukiem namiestnik Sanguszko starał się dalej prowadzić ugodową politykę we współpracy z Anatolem Wachnianinem i Aleksandrem Barwińskim, którzy, jak się później okazało, nie posiadali w społeczeństwie ruskim większego poparcia. Zdaniem Starzyńskiego tzw. narodowy ruch ukraiński w Galicji był ruchem czysto radykalnym, anarchistycznym i socjalistycznym. Według autora miejscowi chłopcy ruscy wcale nie chcieli powstania jakiejś mitycznej „kozacko-hajdamackiej republiki”. Ich celem było tylko i wyłącznie zniszczenie polskiego dorobku kulturalnego, społecznego i gospodarczego w Galicji Wschodniej, zagarnięcie polskiej własności ziemskiej. W jego opinii o żadnej ugodzie z Rusinami nie mogło być mowy, ponieważ ci ostatni nigdy nie dotrzymani zawartych porozumień. Złym duchem w polityce galicyjskiej był, jego zdaniem, marszałek krajowy Stanisław Badeni, który za wszelką cenę i wbrew polskim interesom dążył do porozumienia. Na zakończenie Starzyński napisał także prorocze słowa, że działacze ukraińscy

w chłopów wmawiają nieustannie, że Lach to jego wróg, że gdyby zwyciężono Lachów i wygnano

ich za San, wtedy wszelka ich ziemia rozdzieloną zostanie między Rusinów chłopów i że do tego mogą oni przyjść, mając liczebną siłę, więc [...] obalają pojęcia prawne i religijne i wolno, ale misternie przygotowują go wszelkimi sposobami do rzezi Polaków³².

Do wzrostu politycznego napięcia w Galicji w 1898 r. przyczyniła się też dymisja namiestnika Eustachego Sanguszki. Trzeba przyznać, że jego odejście z pałacu pod Kawkami przyjęto z nieukrywanym zadowoleniem. Okazał się on bowiem człowiekiem nieudolnym, niepotrafiącym poradzić sobie z narastającymi problemami. Kandydatów do objęcia tego stanowiska było dwóch. Pierwszym był profesor ekonomii politycznej Uniwersytetu Lwowskiego, a zarazem były minister skarbu Leon Biliński, drugim zaś – ziemianin, esteta, kolekcjoner i profesor Uniwersytetu Lwowskiego Leon hr. Piniński. Ostatecznie wybór cesarza Franciszka Józefa padł na tego drugiego, który został mianowany namiestnikiem Galicji³³.

Dziś, po przeszło 120 latach od tamtych wydarzeń można powiedzieć, że namiestnik Eustachy Sanguszko, reprezentujący krakowskich stańczyków, nie spełnił nadziei, jakie pokładał w nim zarówno jego poprzednik na tym stanowisku, a zarazem polityczny mentor – Kazimierz Badenii – oraz jego koledzy z partii krakowskiej. Badenii, który dostrzegał konieczność porozumienia z ludnością ruską, liczył, że Sanguszko, reprezentujący podobnie jak on konserwatystów zachodniogalicyskich przychylnie nastawionych wobec aspiracji narodowych galicyjskich Rusinów, będzie starał się kontynuować jego politykę, której celem było zaspokojenie przynajmniej części żądań ludności ruskiej. Niestety Sanguszko zupełnie nie sprawdził się na tym stanowisku. Okazał się człowiekiem chwiejnym, którego nie do końca przemyślane posunięcia przyczyniły się do zaostrzenia konfliktów.

32 Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka, Fond 5,teczka 7096, t. XXXIX, cz. III, Stanisław Starzyński do Wacława Zaleskiego. Memoriał dotyczący stosunków polsko-ukraińskich z dnia 31.01.1911.

33 W. Łazuga, *Okiem stańczyka*, Poznań 2017, s. 110.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

- Archiwum Główne Akt Dawnych, C.K. Ministerstwo Sprawiedliwości, sygn. 317.
- Archiwum Państwowe w Przemyślu, Korespondencja biskupa greckokatolickiego Konstantego Czechowicza, sygn. 9482.
- Lwowska Biblioteka Akademii Nauk Ukrainy im. Wasyla Stefanyka, Odział Rękopisów, korespondencja Włodzimierza Kozłowskiego, Fond 59, teka nr 364 (DE-22830); korespondencja Wacława Zaleskiego, Fond 5, teka nr 7096, t. XXXIX. cz. III (DE-2430).

ARTYKUŁY, MONOGRAFIE, ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Blicharski B., *Tarnopol w latach 1809–1945. Od epizodu epopei napoleońskiej do wypędzenia*, Biskupice 1993.
- „Czas”, 25.02.1898, nr 45.
- Dudek T., *Pod znakiem polsko-ukraińskiej ugody: Kazimierz Badeni i galicyjscy konserwatyści wobec kwestii ukraińskiej w latach 1888–1895*, „Studia Historyczne” 2003, z. 1, s. 19–32.
- Feldman W., *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji (1846–1906)*, t. I, Rzeszów 1999.
- Górski A., *Podolacy. Obóz polityczny i jego liderzy*, Warszawa 2013.
- Górski P., *Sejm 1896 r.*, „Przegląd Polski” 1896, t. 120.
- Gruchała J., *Rząd austriacki i polskie stronnictwa polityczne w Galicji wobec kwestii ukraińskiej (1890–1914)*, Katowice 1988.
- Kachel J., *Dzieje kościoła i klasztoru ojców bernardynów w Zbarażu 1628–1946*, Kalwaria Zebrzydowska 2001.
- Kosicka-Pajewska A., *Zachowawcza myśl polityczna w Galicji w latach 1864–1914*, Poznań 2002.
- Krwawe wybory w Dawidowie*, „Gazeta Narodowa”, 13.03.1897, nr 72.
- Lewicki K., *Ukraiński polityki w Galicjy, Tiernopol 1996*.
- Łazuga W., *Kalkulować... Polacy na szczytach c.k. monarchii*, Poznań 2013.
- Łazuga W., *Okiem stańczyka*, Poznań 2017.
- Maciak D., *Ukraiński ruch narodowy w Galicji przed I wojną światową*, „Więź” 1987, z. 9, s. 119–131.
- Mowa pośta dr. Józefa Milewskiego wypowiedziana na posiedzeniu Izby Posłów dnia 8 IV 1897 r. przy debacie nad wnioskiem nagłym posłów Daszyńskiego i Okuniewskiego*, „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki”, 21.04.1897, nr 90.

- Mowa posła Wojciecha Dzieduszyckiego na posiedzeniu Izby Posłów z dnia 15 IV 1897 r.*, „Gazeta Lwowska”, 16.04.1897, nr 86, 17.04.1897, nr 87.
- Mowa posła Wojciecha Dzieduszyckiego na posiedzeniu Izby Poselskiej z dnia 1 IV 1898 r. podczas obrad nad deklaracją programową Thuna*, „Słowo Polskie”, 8.04.1898, nr 84.
- Mudryj M., *Kwestia tożsamości wśród ruskich elit politycznych w Galicji*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczne” 2017, z. 2, s. 255–275.
- Partacz C., *Od Badeniego do Potockiego. Stosunki polsko-ukraińskie w Galicji w latach 1888–1908*, Toruń 1997.
- Przegląd polityczny*, „Przegląd Polski” 1898, t. 127.
- Przemówienie jego ekscelencji premiera Kazimierza Badeniego na posiedzeniu Izby Poselskiej z dnia 7 IV 1897 r. w sprawie wyborów galicyjskich*, „Czas”, 10.04.1897, nr 82.
- Ruch przedwyborczy*, „Gazeta Narodowa”, 5.02.1897, nr 36.
- Ruch przedwyborczy*, „Gazeta Narodowa”, 7.03.1897, nr 66.
- Ruch wyborczy*, „Dziennik Polski”, 4.02.1897, nr 35.
- Rudnicki S., *Działalność polityczna polskich konserwatystów 1918–1926*, Wrocław 1981.
- Semczyszyn M., *Galicyskie wybory. Działalność Centralnego Komitetu Wyborczego w Galicji Wschodniej w latach 1867–1906*, Warszawa 2014.
- Sprawy ruskie*, „Czas”, 18.02.1897, nr 39.
- Stenograficzne sprawozdania z posiedzeń Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim*, Period VII, Sesja I, III, Lwów 1895/96–1898/99.
- Stoczewska B., *Ukraina i Ukraińcy w polskiej myśli politycznej od końca XIX w. do II wojny światowej*, Kraków 2013.
- Tarnowski S., *Przegląd polityczny*, „Przegląd Polski” 1897, t. 123.
- Uchwała Sejmu o powołaniu gimnazjum w Tarnopolu*, „Słowo Polskie” 8.02.1898, nr 32.
- Wiec radykałów ruskich*, „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki” 29.09.1896, nr 224.
- Wybory do Rady Państwa*, „Słowo Polskie”, 28.02.1897, nr 41.
- Z obozów ruskich*, „Gazeta Narodowa”, 10.01.1897, nr 10.
- Z obozu ruskiego*, „Czas”, 5.04.1896, nr 80.
- Z obozu ruskiego*, „Czas”, 5.08.1896, nr 178.
-